

Górnoszlazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoszlazak” z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześcijańska” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:
27-go lutego: Leandra b.

Wschód słońca:
godz. 6 minut 55

Zachód słońca:
godz. 5 min 32

Jmionia słowiańska:
27-go lutego: Wiarosława.

O położeniu w Warszawie

pisze korespondent „Nowej Reformy” z dnia 21 bm.:

„Kurator Szwarz wniósł podanie o dymisyę. Krążą najrozmaitsze pogłoski o ostatecznej przyczynie. Mogło nią być tak samo za nadto otwarte wypowiedzianie się jego na wiecu o memotyalach, lub też kasacya jego zdania co do ogłoszenia sprawozdań z wiecu w dziennikach. Dymisyę wprowadzić nie będzie od razu załatwioną, mogą nawet upłynąć jeszcze i dwa miesiące, lecz z tego osłabienia jego władzy mogą korzystać organa podrzędne, jak dyrektorowie, inspektorowie, i na własną rękę stosować różne środki dla przyciągnięcia uczniów.

Dziś już zaczęło się takie polowanie, jakoteż oddziaływanie na uczniów najmniejszych klas, którzy z rozkazu dyrektora II gimn. szli dziś do szkoły bez książek, aby starsi nie zmuszali ich do odwrotu.

Do zamieszek przyszło dziś na rogu ul. Królewskiej i Krakowskiego Przedmieścia, gdy do wnętrza gimnazjum szło 38 uczniów. Zebrani na ulicy ich koledzy, w liczbie blisko 300, zaczęli rozpędzać niesolidarnych, przyczem przyszło do bójek z policją i żandarmeryą, która dała kilka strzałów.

Wogóle przyszło dziś jeszcze mniej uczniów do szkoły, niż wczoraj, tak że dwa gimnazyja zamknięto, nie chcąc przedłużać dalszych polowań na młodzież. Zagorzali w służbie dyrektorowie zamysłają oddziaływać na ubogich rodziców nawet zapomogami pieniężnymi, aby dzieci tylko wciągnąć do szkoły.

Tymczasem dużo młodzieży rozjeżdża się do domów, zaś tutejsi biorą się do pracy, nawet zarobkowej na kilka godzin dziennie, które zostaną im od nauki prywatnej. Środki dla jej ułatwienia i pobierania w grupach już się zbierają.

Również pensje prywatne żeńskie ulegną losowi zamknięcia, mimo pewnej minimalnie większej swobody co do języka polskiego przynajmniej w rozmowie dzieci i przy robotach praktycznych. Jedną z pierwszych, zamknęła dziś swą pensję p. Swolyńska, ogłaszając to dzieciom bez komentarzy.

Wyludni się w ten sposób Warszawa z młodzieży, i co za tem idzie, znowu ubędzie pracy i zarobku dla wielu ludzi.

To kurczenie się życia Warszawy z dnia na dzień rośnie szybko i w przerażającym stosunku. Tracą wszyscy; ruch przyjezdnych tak mały, że pociągi z Granicy przywożą po trzy osoby. Zbliża się i dla tych kolei ciężka chwila strajku, rozpoczętego na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Pociąg, idący do Granicy, nie był już opalony. Pogotowie wojska na dworcu i konni żandarmi nie mogli temu zapobiedz.

Warsztaty kolejowe terespolskie staną zupełnie 1-go marca. Dziś już zdołano przerwać robotę i wypędzić pracowników.

Hotele ledwie dyszą. Taki np. „Bristol”, który traci na poborze mniejszym niż 1200 rubli dziennie, ma coraz częściej ledwo tylko po 500 do 600 rubli, czyli że drugie tyle traci. Podobnie tracą i większe kawiarnie z powodu braku przyjezdnych. Różnica z normalnymi poborami wynosi po 25—50 rb. dziennie.

A fabryki stoją jak zakłete, nawet garbarnie, które od tygodnia zaczęły pracę, wczoraj znowu tu i owdzie przerywały pracę.

Strajk kolejarzy w Rosji i Królestwie Polskiem.

Położenie w Rosji wikła się coraz bardziej i przybiera już wszelkie cechy zupełnego chaosu, który zwykle poprzedza ogólny a gwałtowny przewrót.

Rewolucya postępuje: dziś zamienia się na czyn, na fakt widmo, które już od dłuższego czasu niepokoiło rząd rosyjski: widmo powszechnego strajku kolejowego.

Paryski dziennik „Matin” otrzymał z Petersburga wiadomość, że personal na kolejach rosyjskich oczekuje tylko sygnału od personalu kolei kazańskiej, aby rozpocząć strajk generalny. Tej linii kolejowej pozostawiono zaś dlatego podobno pierwszeństwo i inicjatywę, ponieważ jest główną arterią transportu wojsk na pole walki.

Zanim atoli personal tej kolei wydał hasło do strajku, wybuchł on już w Królestwie. Od czwartku południa ustał wskutek strajku personalu kolei warszawsko-wiedeńskiej cały ruch na tej linii. Dyrekcya austriackiej kolei północnej wydała już zarządzenie, ażeby wobec tego wstrzymano na razie wysyłanie pociągów z Krakowa do Granicy.

Czy i o ile ten strajk kolejowy stoi w związku z zapowiadzianym ogólnym strajkiem w Rosji — wyjaśnią nam zapewne dalsze doniesienia. Z wiadomości, jakie dotychczas nadeszły, wnosićby można, że wybuchł on oddzielnie, z lokalnych niejako przyczyn.

Petersburska agencya telegraficzna donosi bowiem, że urzędnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej zażądali przez swoich delegatów od dyrekcji stanowej odpowiedzi na przedstawione dawniej żądania. Gdy zaś odpowiedź dyrekcji ich nie zadowolila, rozpoczęli strajk. Dowiedziano się tam od urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej, że hasło do strajku wyszło od maszynistów kolejowych. Przedłożyli oni zarządowi kolei już przed kilku miesiącami cały szereg żądań, wśród których szczególny nacisk kładli na rozszerzenie i reorganizację kas zapomogowych i emerytalnych, oświadczając zarazem, że w razie niespełnienia tych swoich postulatów rozpoczną strajk od 1 marca. W ostatnich atoli dniach postanowiono wybuch strajku przyspieszyć i to ze względu na obecne strajki robotników przemysłowych. Inicytorowie strajku kolejowego obawiali się bowiem, że gdyby wstrzymali ruch w późniejszym terminie, a więc po ewentualnym zakończeniu strajku ogólnego, spadłby na nich zarzut spowodowania ponownego zastoju w produkcji przemysłowej i narażenia robotników na dalszą stratę zarobków.

Te wyjaśnienia sprawiają więc, jak już zaznaczyliśmy, wrażenie, jakoby strajk na kolei warszawsko-wiedeńskiej był jedynie strajkiem samodzielnym, lokalnym. Możliwość atoli, że i co do jego motywów istnieje porozumienie z funkcjonaryuszami wszystkich kolei rosyjskich, bynajmniej nie jest wykluczona. Względem natury lokalnej nieraz w takich razach zmieniają plany pierwotne i przesuwają porę rozpoczęcia zamierzonej akcji ogólnej.

To zaś, co najmniej za pewnik uważać można, że i ten strajk jest głównie wynikiem obecnej atmosfery w obrębie caratu, przesyconej prądami rewolucyjnymi.

Gdyby wiadomość, którą otrzymał paryski „Matin”, sprawdzić się miała w całej rozciągłości, stosunki w Rosji doznałyby wstrząśnięć, wobec których błędna wszelkie dotychczasowe w tej walce rewolucyjnej. Jaki zamęt ogólny wywołują dziś strajki kolejowe, okazało się już we Włoszech i na Węgrzech. W Rosji zaś zamęt ten byłby jeszcze straszniejszy, a dla rządu groźniejszy wobec toczącej się na wschodzie wojny. Zupełna, chociażby nie zbyt długa przerwa w ruchu kolejowym mogłaby przecież narazić armie rosyjskie w Mandżuryi na ogłodzenie i rozbicie.

Zdaje się też, że już fakt rozpoczęcia się strajku kolejowego w Królestwie wywołał prawdziwą panikę w rządowych kołach petersburskich. Do berlińskiego „Localanzeigera” donoszą bowiem z Petersburga, że minister komunikacyi ks. Chilkow na rozkaz cara zatelegrał do Warszawy, ażeby spełniono natychmiast wszelkie żądania personalu kolejowego.

Jeśli wiadomość ta polega na prawdzie, już jej skutek wyjaśni kwestyę, czy strajk na kolei warszawsko-wiedeńskiej jest tylko wybuchem lokalnym o motywach wyłącznie ekonomicznych, czy też ma związek z zapowiadzianym ogólnym strajkiem w Rosji, a tem samem ma podkład rewolucyjno-polityczny? W razie bowiem, gdyby zachodziła ta druga z tych dwóch możliwości, strajk nie skończy się zapewne wobec tego nakazu rządu.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 23 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu obradowano nad rezolucyami wniesionymi z powodu traktatów handlowych. Mianowicie domagano się ustanowienia urzędu centralnego dla sądowego rozstrzygnięcia sporów cłowych, dla jednolitego przeprowadzenia taryfy cłowej, oraz obowiązującej mocy urzędowych wyjaśnień. Sekretarz w urzędzie skarbu Stengel przyobiecował żądania te o ile możliwości uwzględnić, poczem rezolucyę przekazano komisji do zbadania.

Następnie omawiano rezolucyę wniesioną przez konserwatywę Kanitza, domagającą się zniesienia kredytów cłowych z dnia 1-go lipca r. b., aby zapobiedz masowemu dowozowi zagranicznego zboża przez handlarzy, zaniu nowe traktaty zaezną obowiązywać, przez co podwyższona ochrona rolnictwa na długie lata byłaby bezskuteczna. Przeciwno wnioskowi temu oświadczył się głównie poseł wolnomyślny Gothein, który rozwodził, że zniesienie kredytów cłowych spekulantom nicby nie zaszkodziło, natomiast szkodę ponieśli by inni handlarze zboża. Gdy nad wnioskiem tym miano przystąpić do głosowania, okazało się, że liczba obecnych posłów nie wystarcza do prawomocności uchwał, tak że posiedzenie trzeba było na pewien czas przerwać.

Po blisko godzinnej przerwie rozpoczęto dalsze obrady nad etatem pocztowym, przyczem również zajmowano się przeważnie rezolucyami, domagającymi się podwyższenia pensji dla roz-

maitej kategorii niższych urzędników pocztowych, oraz mówiono o tak zwanych podwyższonych stanowiskach. Minister poczt Kraetke przyznawał, że posuwanie niektórych urzędników na te podwyższone stanowiska wywołuje u drugich wprawdzie niezadowolenie, to się jednak nie da zmienić, gdyż właśnie te podwyższone stanowiska bardzo się nadają dla urzędników, którzy posiadają lepsze zdolności. W miejsce podwyższenia pensji polecał p. Kraetke podwyższenie dodatków mieszkaniowych. Socjalista Singer oświadczył się przeciwko systemowi podwyższonych stanowisk, a poseł wolnomyślny Kopsch żalił się na złe obchodzenie się z niższymi urzędnikami, wobec czego p. Kraetke wyraził życzenie, aby przed wytoczeniem podobnych skarg donoszono mu wprost o poszczególnych wypadkach, aby był w stanie sprawę zbadać. Ostatecznie dwie rezolucyę przyjęto, podczas gdy trzecią, wniesioną przez liberalów o podwyższenie pensji dla urzędników nie znajdujących się na podwyższonych stanowiskach, odrzucono.

Jutro toczyć się będą dalsze obrady.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 23 lutego.

W sejmie pruskim omawiano sprawę rozruchów studenckich przy bardzo licznym udziale posłów i publiczności na trybunach, mianowicie studentów. Minister Studt zaprzeczał, jakoby on i ministerstwo zamierzali ograniczać obyczaje i przywileje, tak zwaną wolność akademicką, oraz zapowiadał, że zasze w ostatnim czasie wybryki studenckie traktować będzie z możliwie największą łagodnością. Wprawdzie w Hanowerze wydano w ostatnim czasie jednego akademika, a drugiemu polecono, aby dobrowolnie ustąpił, lecz sprawa ta nie jest jeszcze załatwioną i zajmować się nią będzie jeszcze ministerstwo oświaty jako druga instancya. Minister wyraził dalej ubolewanie, że wogóle tworzą się akademickie związki wyznaniowe, lecz przeszkadzać temu nie można, gdyż sprzeciwiłoby się to wolności akademickiej.

W podobny sposób wyrażali się o związkach wyznaniowych także i inni mówcy, a centrowiec Porsch szczególnie występował w obronie związków katolickich. Posłowie konserwatywni Irmet i hr. Limburg Stirum wzywali rząd, aby przedewszystkiem studentom zagranicznym nie pozwolono brać udziału w demonstracyach studenckich, a hr. Limburg mianowicie strytkował dość ostro postępowanie studentów niemieckich, wywodząc, że dużo studentów upatruje wolność i prawo akademickie w tem, co u innych ludzi, uchodzi za karygodną swawolę, oraz wskazywał na masowe demonstracye studenckie, skierowane przeciwko rządowi zagranicznemu, na co władze pruskie pozwolić nie powinny. Dyrektor ministerjalny dr. Althoff twierdził, że wolność akademicka polega właściwie tylko na wolności samodzielnego uczenia się bez niczyjej kontroli.

Przeciwko władzy akademickiej występował jedynie narodowy liberal dr. Jaenike, omawiając szczególnie zajścia w Hanowerze, przyczem zarzucał rektorowi tamtejszej akademii technicznej, że jakkolwiek jest dobrym profesorem

to jednak nie posiada zdolności administracyjnych.

Jutro toczyć się będą dalsze obrady nad etatem ministerstwa oświaty.

Polska.

Zabór pruski.

Ze stosunków szkolnych.

Donoszą »Lechowi« z Przyborowa: Radość panuje wśród katolickich rodzin w tutejszej gminie szkolnej. Od niedawna rozpoczęła w naszej szkole zupełnie niespodziewanie p. Walitschek, katolicki nauczyciel z Chwałkowa, wykladać naukę religii po polsku w drugim i trzecim oddziale. Cieszymy się z tego i jesteśmy wdzięczni za to i panu Walitschkowi i królewskiej rejencji w Bydgoszczy. Pierwszy oddział ma naukę religii pobierać po niemiecku.

Smutne wiadomości odbiera »Lech« ze szkoły w Chwałkowie. W grudniu roku zeszłego wypytywał p. Walitschek dzieci w szkole, czego ksiądz w Łubowie uczy dzieci podczas nauki religii w kościele. Dnia 30-go stycznia był powiatowy inspektor szkolny p. Folz w szkole w Chwałkowie. Miał przyjechać radca jakiś z Bydgoszczy, lecz nie przyjechał. Znów były przesłuchy. Pytał się w obecności p. nauczyciela Polagią Skibińską, czego ksiądz uczy w kościele. Dziewczę odpowiedziało: Katechizmu, historii św., pieśni kościelnych i modlitw podczas mszy św. z książki do nabożeństwa; ksiądz każe przeczytać, potem objaśnia. Pytał się, czy ksiądz uczy czytać na elementarzu. Dziewczę odpowiedziało: Nie. Dalej się pytał, czy ksiądz zakazał się modlić po niemiecku i nazwał pacierz niemiecki »Unsinn«. Dziewczę odpowiedziało: Tego ksiądz nie mówił — mówił do dzieci, które chodzą do szkoły luterskiej w Przyborowie, że nie wolno odmawiać luterskich paciery. Pan inspektor odezwał się na to: »Das ist doch was anderes.« Drugie dziewczę, Władysława Ważbińska z Chwałkowa, powtórzyło to samo. Trzeciem dzieckiem, które pytały, był chłopiec, Józef Bujak z Chwałkowa. Chłopiec to ułomny, słuch ma stępiony w jednym uchu i umysłowo słabo rozwinięty. Temu kazali pacierz mówić — po polsku szło, po niemiecku się urywało. Na inne pytania odpowiedział, że nie wie, bo zapomniał. Wszystkie dzieci protokoły podpisały.

Wrócili do domu blade, wystraszone, wylężnione.

Klemens Junosza.

Tryumf Stryjenki.

Z pamiętulek konkurenta.

(Ciąg dalszy.)
— Siadajże, proszę cię; wyobrażam sobie żeś głodny, bo jeżeli pani stryjenka nie dała jakich wiktualów na drogę, toś cienko śpiewał, biedaku.
— Liczyłem na to, że na stacyi coś znaję.
— Dobrześ się wybrał!
— Maciej, który był w drodze moim opiekunem i przewodnikiem, zapoznał mnie z panią Morskową.
— Mogę cię zapewnić, że zrobił to w osobistych widokach. Zabierając się przedziej do jedzenia. Oto starka, kura pieczona, pożyw się, biedaku, po tej ciężkiej biedzie. Jest tu i stary miodek, doskonałe lekarstwo na wszystkie fitygi i zmęczenia. Będziesz spał po nim, jak kamień. Nie dajże się prosić! Przepraszam cię, kochany panie Janie, że tak bez ceremonii mówię ci po imieniu, ale taki już mam zwyczaj. Skoro przyjechałeś mnie odwiedzić, toś przyjaciel. Wybacz starem, że taki konfident.
Nie odpowiedziałem nawet, tak byłem zajęty zaspakajaniem głodu; jadłem, a raczej nie jadłem, ale pożerałem jak wilk. Gdy zmiótł już wszystko, co tylko zmieść mogłem, pan Marcin miodek szklaneczkę mi przysunął.
— Może do wina jesteś przyzwyczajony — rzekł, — ale ja ciem ci służyć nie mogę. Tem się trzeba kontentować, co się w domu ma. Wódka ze swego żyta, miodek od swoich pszczołek, piwko, zwyczajny cienkusz, ze swego jęczmieńca. Lepsze to, niż szampan za żydow-

Jawny bojkot.

W numerze czwartkowym »Pos. Tageblatt« i »Pos. Ztg.« zamieszczają w dziale ogłoszeń wielkimi i tłustymi literami następujący inserat poznańskiej grupy hakatystycznej: »Ostrzeżenie. Wielka liczba zamiejscowych firm niemieckich zastępstwa swe w mieście Poznaniu oddała wyłącznie polskim przemysłowcom lub zawiadowcom handli. W ten sposób niepotrzebnie ponoszą wielką szkodę tutejsi wskutek bojkotu Polaków ciężko cierpiący niemieccy kupcy i przemysłowcy. Prosimy naszych niemieckich współobywateli od firm tych dopóty nic nie kupować, dopóki pozostawać będą przy dotychczasowej praktyce. Grupa miejscowa poznańska niemieckiego towarzystwa dla kresów wschodnich.«

Zacietrzewienie hakatystów sięga zatem już tak daleko, że bojkotują jawnie i innych do bojkotu namawiają nietylko wobec Polaków, lecz nawet wobec firm niemieckich. Naprawdę, że tu sprawdza się w zupełności przysłowie: Kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera. Ciekawimy, jakie wobec tego jawnego bojkotu zajmie stanowisko prokuratora; wiadomo przecież, że Polaków karzą za najlżejszy objaw bojkotu.

Rewizja w księgarni.

Znowu wielka rewizja odbyła się na mocy uchwy sądu tczewskiego w mieszkaniu prywatnym kierownika i współwłaściciela »Piełgrzyma« w Pelplinie p. Jana Bielińskiego, by szukać niebezpiecznych dla państwa pruskiego książek, sądzono bowiem, że tam właśnie jest główny skład takich książek, tem więcej, że gdy niedawno rewidowali księgarnię, nie bardzo obłowili się, bo wtenczas wpadło im w ręce tylko kilkadziesiąt niby arcy niebezpiecznych kart z widokami — o czem już pisaliśmy.

Pomimo ściślej rewizji — przeszkano każdą szafę, każdą szuffadkę a nawet »rukę« w piecu, szafkę w umywalni, gdzie bity i pantofle się znajdują, oraz poddasze — magazynu książek nie znalezione, zabrali jednak trzy rzekomo niebezpieczne śpiewniki polskie, które znajdowały się w kilku egzemplarzach na biurku i innem miejscu.

Wiadomości ze świata.

Unieważnione mandaty poselskie.

Komisyja rugów wyborczych sejmiku pruskiego unieważniła mandaty wybranych w okręgu mogilnicko-wągrowieckim: konserwatysty b. landrata mogil-

skie pieniądze, jak cię szanuję, kochany panie Janie.

— Myśle — rzekłem, podnosząc szklaneczkę do światła — że ten miodek lepszy jest nawet, niż szampan za własne pieniądze. Jak żyję nie piłem nic równie dobrego.

— Bardzo się cieszę, że ci przypadł do gustu.

— Więc to wyrób domowy?

— Ma się rozumieć. To, widzisz, od dawna się u nas wyrabia z roku na rok. Miód robi się po dawnemu, według starego przepisu, z roku na rok, a rzeczywiście niezgorzszy jest; przekonasz się, jak będziesz po nim spał.

Wypiłem jedną i drugą szklaneczkę; pan Marcin ciągle ze mną rozmawiał, dopytywał o stryjenkę, dowiadywał się, co słycać w Warszawie »de publicis«...

Czas nam schodził przyjemnie przy gawędce; a nim się obejrzałem, kiedy zegar wydzwonił drugą po północy.

— Czas spać, wypocząć po zmęczeniu — rzekł pan Marcin i zaprowadził do pokoju dla mnie przygotowanego. Rzuciłem się na wygodne łóżko i usnąłem. Zdawało mi się, że słyszę wycie i szczekanie psów, turkot wozów, jakieś niezmiernie głośne rozmowy czy też krzyki — ale nie mogłem zmiarkować, czy te odgłosy istniały w rzeczywistości, czy też w mojej wyobraźni tylko...

Kiedy się obudziłem, ujrzałem pana Marcina.

W pokoju było bardzo widno. Jesienne słońce wydobyło się z poza chmur i świeciło z wysoka.

— Musi już być bardzo późno — rzekłem.

— Spodziewam się, już południe blisko. Ja już nachodziłem się po folwarku aż do znużenia, byłem w polu

nickiego dr. Wolffa i członka wolno-myślnego zjednoczenia sędziego Pel-tasohna.

Strajk akademików.

Strajk jeneralny urządzili studenci akademii technicznej w Hanowerze. Od wczoraj rana sale świecą pustkami. Studenci w wielkich gromadach nadciągali przed gmach akademii i stanęli przed nim demonstracyjnie, nie przekraczając jego progów. Rektor wygłosił wykład dla trzech słuchaczy. Studenci oświadczyli, że nie przyjdą na wykłady, dopóki nie zostaną zniesione dotychczasowe kary i zaprowadzona nowa procedura. Chodziło tu o relegowanie jednego studenta i radę odejścia, udzieloną innemu.

Strajk w Belgii.

Wczoraj w rewirze Borinage tylko w bardzo małych rozmiarach pracę podjęto. — Z trzech miejscowości donoszą o zamachach na pracujących. W Dour uległ dom jednego z górników wskutek eksplozyi silnemu uszkodzeniu, gornik odniósł ciężkie rany.

Papież opuszcza Watykan.

Rzymski korespondent »Berliner Tageblattu« donosi, że papież zdecydował się opuścić Watykan. Zamierza on podobno w zamkniętym powozie wyjechać do Castel Gandolfi.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Niebezpieczna choroba stwardnienie kręgow przybiera na Górnym Śląsku coraz większe rozmiary. Z tego powodu też generalna komenda wojskowa w Wrocławiu telefonicznie zarządziła odłożenie stawki wojskowej na czas późniejszy. Obecnie zaraza pojawiła się także w Katowicach, przy ulicy grundmańskiej, w rodzinie zecera Tanka, gdzie zachorowało 14-sto letnie dziewczę. Zarządzono natychmiast rozległe środki ostrożności.

Urzędowo donoszą, że od 19-go listopada zeszłego roku zaszło dotąd na Górnym Śląsku 48 wypadków stwardnienia kręgow, między temi 21 śmiertelnych.

— Sprostowanie. »Górnoślązak« powtórzył za »Gazetą Opolską« wiadomość, że ks. Stephan opuścił redakcję »Gazety Katolickiej« i wyjechał do Berlina. Przez dłuższy czas »Gaz. Kat.« milczała, dopiero w czwartkowym numerze czytamy, co następuje:

»Gazety polskie na G. Śląsku powtórzały za »Gazetą Opolską«, że

1. ks. dr. Stephan usuwa się zupełnie z redakcyi »Gazety Katolickiej«,

2. że ostatniem zebraniu księży, wydawających »Gazetę Katolicką«, przedstawił się świecki redaktor.

Wiadomość ta nie zgadza się z prawdą. Ks. dr. Stephan nie ustępuje z »Gazety Katolickiej« jako redaktor ani teraz, ani od 1 kwietnia. Oddaje tylko kierownictwo drukarni w jenni ręce. Nieprawdą jest też, jakoby na zebraniu księży w Gliwicach był się przedstawiał świecki redaktor, gdyż nie jest wcale potrzebny.

Z powodu tego oświadczenia pisze »Gazeta Opolska«:

Wobec powyższego sprostowania zaznaczamy, że wiadomość co do zmian w »Gazecie Katol.« otrzymaliśmy z kół duchownych. Nie byłibyśmy tą sprawą się zajmowali, gdyby właśnie tak nie było, bo sami w sprawę wewnętrzną »Gazety Katol.« nie jesteśmy włącznie. Natomiast szczególnie w kółach duchownych muszą »wiedzieć sąsiedzi, jak to siedzi«. Nasz informator zatem ks. Piast chyba opierał się na jakiejś zasadniczej podstawie, na pewnych danych, podając swą wiadomość do »Gaz. Op.«, i dlatego mamy nadzieję, że ponownie zbierze głos, aby powiedział, że a, powiedziec i b.

W sprostowaniu »Gazety Katolickiej« przedewszystkiem to nas dziwi, że takowe tak późno się ukazuje, skoro wiadomość nasza odnośna była ogłoszona w »Gaz. Op.« już dnia 14 bm. i skoro »Schles. Volkstg.« już dnia 15 bm. wiadomość tę niejako potwierdziła, zaznaczając, że »Gazeta Katol.« znalazła się znów na punkcie zmiany (ist wieder an einem Wendepunkte angelangt), i że ona (Schl. Vztg.) także była powiadomiona o tem, ale milczała w tem przekonaniu, że publiczne roztrząsanie tej sprawy nie byłoby pożądane. W końcu swego artykułu podniosła »Schl. Vksztg.« jako rzecz ciekawą fakt, iż sprawozdanie podobne przesyła do »Gaety Op.« ktoś z kół duchownych.

A zatem w »Schl. Volksztg.« nie było także sprostowania, tylko potwierdzenie, że i ona wiedziała, o co chodzi, tylko nie pisała o tem, a chodziła zapewne nie tylko o drukarnię, lecz i o redakcję.

Nasze zdanie jest takie, że jeżeli ks. dr. Stephan jednak pozostaje, to może właśnie dlatego, że zbyt nagle i niespodziewanie znalazły się na porządku dziennym nowe wybory do parlamentu w Katowicko-Zabiskiem. Oczywiście, jest to tylko nasz domysł, atoli tem słuszniej uzasadniony, iż ks. dr. Stephan zna najlepiej okręg katowicko-zabrski, bo go sam dla partii centrowej

przy oraczach, w lesie przy zwózce drzewa i przyznam ci się otwarcie, że jestem głodny jak wilk. Czekam na ciebie ze śniadaniem.

— Wstaję w tej chwili, ale dla czego pan bezemnie nie pił herbaty?

— O południu herbatę? Cóż to znowu za moda? Jabym teraz wilka zjadł, a on mi o herbacie opowiada. Wstawaj prędzej, kochany panie Janie, bigos na nas czeka. Przedstawię cię też mojej żonie i córkom.

— Panie już wstały?

— Ha! ha! dobrodzieju, czy z księżycą spadasz? Cóżby to były za panie, gdyby do południa spały!... U nas o godzinie szóstej rano wszyscy na nogach. I jegomości jutro nie dam spać tak długo, chciałbym albowiem »in gratiam« twego przyjazdu urządzić polowanie. Z gończymi, albo z hartami, jak wolisz? Jeździsz konno?

— Jeżdżę.

— A dobrze?

— Zdaje mi się, że niezgorzej. Uczylem się dość długo

— Tem lepiej; po obiedzie pojedziemy do jednego sąsiada i zaprosimy go.

Ubrałem się pospiesznie i wraz z panem Marcinem poszedłem do tego samego pokoju z kominkiem, gdzie poprzedniego dnia byłem przez pana Marcina przyjmowany.

Tam zastałem panie.

Pani Marciniowa, niegdyś zapewne bardzo ładna kobieta, gdyż czas śladów tej piękności zupełnie jeszcze nie zatarł, przywitała mnie bardzo serdecznie i uprzejmie; panienci zarumieniły się z lekka.

Podczas śniadania i rozmowy, w której przeskakiwaliśmy z przedmiotu na przedmiot, przypatrywałem się paniom

uważnie. Niedziw, stanąłem przeciw oko w oko z tem niebezpieczeństwem, o jakim mówiła stryjenka, a aczkolwiek byłem pewny zwycięstwa, pragnąłem jednak poznać nieprzyjaciela.

Stryjenka miała słusność. Córki pana Marcina wcale nie były podobne jedna do drugiej i każda z nich przedstawiała typ całkiem odmienny. Dopiero po dłuższem wpatreniu się można było dostrzedz w ich twarzach pewne wspólne familijne rysy.

Panna Krystyna, brunetka, wysmukła, o prześlicznych czarnych oczach, ocienionych długimi rzęsami, była małomówna i poważna; młodsza zaś jej siostra, prawie jeszcze dziecko, wesoła, śmiejąca się ciągle, zdawała się być duszą całego domu i rozweseleniem. Śmiech jej rozbrzmiewał ciągle, na buzi różowiatkiej robiły się doleczki, a z pod warg jej rozchylnych widać było dwa rzędy drobnych równych ząbków.

Wyypytywała mnie o szczegóły wczorajszej podróży, skąd wniosłem, że Maciej musiał coś wspomnieć o moim niefortunnym upadku, a może też wygadał się i o pannach żelaznych...

— Ale — odezwał się pan Marcin, — jednej rzeczy można ci, drogi panie Janie, powinszować. Śpisz jak kamień. Czy nie słyszałeś nic w nocy?

— Istotnie, zdawało mi się, że psy szczekały.

— A nie zdawało się panu, że strzelają? — zapytała z uśmiechem Joasia.

— Nie, proszę pani. Przecież teraz mamy czas pokojowy.

— Jak gdzie, panie; u nas ciągle wojna.

— Nie rozumiem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ostatnim razem z wyteżeniem wszystkich sił organizował, i pod tym względem nikt go lepiej w „Gaz. Kat.” nie może zastąpić.

Atoli oczekujemy wyjaśnienia, bez którego zapewne ks. Piast nas nie pozostawi!

Szopienice. Dochodzi nas wiadomość, że na kopalni „Richtung” namawiają urzędnicy robotników do podpisów, nie wiadomo jednak w jakim celu. Naturalnie że robotnicy wzbraniają się podpisywać, bo nie wiedzą, o co chodzi. Rozeszła się pogłoska po tutejszej kopalni, że pracodawcy chcą do sejmu pruskiego wysłać petycję, z oświadczeniem, że robotnicy nie życzą sobie zmiany dnia roboczego. Robotnicy mają to swemi podpisami potwierdzić.

Z naszej strony przestrzegamy robotników przed podpisami, jeżeli nie wiedzą dokładnie o co chodzi. Zachodziły już wypadki, że robotnicy podpisywali rzeczy na swoją niekorzyść. Niech pracodawcy z kopalni „Richtung” dokładnie podają powody, dla których zbierają podpisy, i powody te ogłoszą publicznie w cechowni. Znając powody, robotnik będzie mógł ocenić, czy może podpisać lub nie. Donoszą także, że podobno urzędnicy grożą karą pieniężną tym, którzy nie chcą podpisywać, ale zdaje się to być nieprawdopodobnym, bo kara taka sprzeciwia się paragrafom prawa roboczego.

— Franciszek Kocurek z Goławca, liczący 74 lata poszedł 17-go b. m. do Mosłowic z synem i znajomymi do adwokata w celu zapisania swego majątku dzieciom. Po skończonym zapisie poszedł syn do huty Wilhelminy do pracy. Ojciec zaś oświadczył, że pojedzie do Szopienic, a stąd do Łagiewnik, tymczasem ani w Szopienicach ani w Łagiewnikach go nie było. Zniknął bez śladu. Stroskany syn prosi, aby doniesiono natychmiast do niego lub do siostrzy w Goławcu, jeżeli by ktoś wiedział, gdzie ojciec jego przebywa.

Mała Dąbrowka. Kochane Siostry! Gdy się rozejrzemy po tym Bożym świecie, to u nas jest jeszcze bardzo mało oświaty, nie tylko między kobietami, ale także między mężczyznami. Pewnego razu przychodzi do mnie krewny i opowiada mi, że szynkarze namawiają robotników do podpisywania petycji, aby w dni zaliczki i wypłaty częściej były otwarte tak, jak dawniej. Na moje zapytanie, czy dużo robotników jest tak ciemnych i podpisało petycję, odpowiedział mi, że bardzo dużo, także i on podpisał. Gdy mu robiłam wyrzuty, że nierozważnie sobie postąpił, odpowiedział mi, że to uczynił za namową szynkarza.

Jak mój krewny tak i inni robotnicy śle sobie postąpili. Ciekawą jestem, czyby szynkarze podpisali petycję robotników, w której domagaliby się lepszej zapłaty, krótszego dnia roboczego i t. p. Mam mocne przekonanie, że ani jeden z szynkarzy nie podpisałby petycji, zastawiając się tem, że robotnicy sami powinni się o to postarać.

Jaką miłością palają niektórzy szynkarze do robotników, najlepiej się okazuje, gdy chcą od nich wynajęcia sali na zebrania robotnicze lub na odegranie teatru amatorskiego. Wówczas można chodzić od jednego do drugiego, a wszyscy odmawiają sali.

Ze szynkarze z robotnikami tak postępują, jest dowodem, że znają naszego robotnika i wiedzą dobrze, że wielką częścią z nich jeszcze ciemna, i że takim zachowaniem się nie narażają się na utratę klienteli. Jak długo robotnicy, będziecie jeszcze żyli w tej ciemności. Zaobunujcie sobie „Górnoślązaka” a jestem pewną, że w krótkim czasie nabezdziecie oświaty i wszyscy z wami się liczyć będą. *Polka.*

— W tych dniach przyszło tutaj do zaciętej bójkę między kilku wyrostkami, a gdy pewien starszy człowiek chciał ich w p. koić, rzucili się na niego, obili go po twarzy, a nawet skaleczyli go znacznie nożem. — Smutny to dowód zdżiczenia wśród pewnej części naszej młodzieży, jako skutek dzisiejszego bezreligijnego wychowania.

Król. Huta. Mieszkający przy ul. Piotra kotlarz D. zdaje się być nie bardzo czułym małżonkiem. Już od kilku tygodni żył on w ciągłej niezgodzie z swą żoną, bił ją i odgrażał jej się zabiciem, tak że już kilkakrotnie musieli sąsiedzi nieszczęśliwej kobiecie spieszyć z pomocą. W wtorek wieczorem D. znów zaczął dokazywać, rzucił żoną na ziemię, kopał ją nogami i bił bez litości grubym paskiem rzemiennym. Na krzyk poniewieranej nadbiegło kilku sąsiadów i uwolnili biedną kobietę z rąk okrutnika, który następnie złość swą wywarł na meblach i sprzętach domowych, tłukąc i rozbijając wszystko, co mu wpadło w ręce. W końcu chciał nawet wznieść pożar w mieszkaniu przez podpalenie bielizny i pościeli, lecz przeszkodziła mu w tem policja, która tymczasem na wezwanie się zjawiała. Czulego małżonka przyaresztowano i zapewne nie minie go ostra lecz zasłużona kara.

Łagiewniki. Wybory do rady gminnej nie wypadły zbyt pomyślnie dla Polaków. W drugiej klasie wybrano pomiędzy innymi p. Raka, w trzeciej jednakowoż kandydaci nasi przepadli. Wybrano bowiem dyrektora hutniczego Amendego, ksiązkowego Rohnera i mistrza hutniczego Kutzora.

Ze w pierwszej klasie kandydaci „pańscy” przejdą, byliśmy na to przygotowani, ale że w trzeciej klasie także, zasmucilo nas to bardzo. Przecież w klasie trzeciej wybierają tylko polscy robotnicy i mniejsi gospodarze. I ci głosowali więc na kandydatów, którzy popierał będą przeważnie interes „państwa”. Z tego wszystkiego widać, że oświata wśród większości Łagiewniczan małe dotąd zrobiła postępy. Polega to na tem, że gazet polskich czytuje tam niewiele mieszkańców, lubują się w niemieckich „blattach” a te, jak samo przez się rozumie się, nie będą popierały interesów polskich obywateli. Przyjdzie jeszcze czas, kiedy ci wyborcy, którzy głosowali na niemieckich kandydatów, będą żalowali swego kroku, gdy będą musieli płacić wysokie podatki.

Z pod Rybnika. Socjaliści bo-brują po tutejszej okolicy i sieją jak największą niezgodę. Namówili robotników do strajku, choć dobrze wiedzieli, że nie są zorganizowani, a bez organizacji strajk udać się nie może. Gdyby socjalistom było chodziło o dobro robotników, byłiby się postarali najpierw o zorganizowanie robotników a następnie przystąpiliby do strajku. Tego jednak nie zrobili. Wskutek swych

hałasów przyprowadzili dziesiątki robotników do nędzy. Przeszło 150 robotników wydalono z pracy. Zwołano do Stawisk zebranie i tam powzięto rezolucję, według której domagają się przyjęcia wydalonych robotników do pracy.

Na zebraniu występował jako mówca znany gardłacz socjalistyczny Adamek. Zamiast rzeczowo rozbić sprawę robotniczą i szukać powodów, dla których strajk się nie udał, wyzywał tylko na posłów Korfatego i Królka. Adamek byłby lepiej zrobił, gdyby był na siebie samego i na socjalistów wyzywał, bo oni to zburzyli lud do strajku w robotniczym okręgu. Strajk byłby się udał, gdyby go częściowo przeprowadzano, to jest gdyby tylko na jednej z kopalni zaprzestano pracować i tak długo wytrwano, aż żądania nie zostaną przyjęte. Strajkujących byłiby drudzy współpracownicy z innych kopalni datkami pieniężnymi tak długo wspierali, aż byliby robotnicy zwyciężyli.

Przyszli jednak tu socjaliści i podburzyli robotników na wszystkich kopalniach do strajku. Namawiali, aby robotnicy kazali się zapisać do Verbandu socjalistycznego i przyrzekli im, że z kasy podczas strajku dostaną zapomogi. Jakie było zdziwienie i oburzenie, gdy na zebraniu w Stawiskach oświadczone, że ci robotnicy, którzy dopiero podczas strajku przystąpili do Verbandu, nie dostaną żadnej zapomogi. Otóż wyszły szydła z miecha; socjalistom zależało na łowieniu członków do Verbandu, a nie o przeprowadzeniu strajku, o którym z góry wiedzieli, że szczęśliwie nie może się skończyć dla robotników.

Tak, tak, obiecki pod niecki a głupiemu radość.

Ostatnie wiadomości.

Nowe rozruchy w Petersburgu. Wiedeń. Do „Mittagsblattu” donoszą z Petersburga, że przyszło tam ponownie do krwawych rozruchów. W amerykańsko-rosyjskiej fabryce gumy wybuchł strajk, na którego stłumienie sprowadzono wojsko. W starciu między niem a robotnikami zginęło kilku robotników.

Przygotowany nowy zamach. Paryż. Petersburski korespondent

„Matina” donosi: W. książę Aleksy miał się udać na audyencję do cara do Carskiego Siola. Krótko przed wyjazdem doniosła mu policja, że przygotowany jest zamach na jego życie i że wobec tego zaleca się wielką ostrożność. Książę, otrzymawszy to ostrzeżenie, nie wyjechał.

Dalsza reakcja.

Berlin. Do „Vossische Zeitung” donoszą z Petersburga, że w najnowszym czasie wydano na dworze carskim hasło gwałtownego tłumienia prądów rewolucyjnych. Należy się więc spodziewać srogich zarządzeń we wszystkich dzielnicach administracji.

W Baku spokój.

Baku. W mieście panuje spokój, jednakże wzburzenie z powodu ostatnich zajęć jest jeszcze wielkie. Wielu mieszkańców opuściło miasto. Prawie wszystkie sklepy należące do Ormian są zamknięte. Banki pod osłoną wojska otwarto wczoraj ponownie. Duchowieństwo stara się uspokoić ludność. W Baku i okolicznych miejscowościach podczas rozruchów wiele osób zabite lub poraniono. Miejscami wymordowane całe rodziny.

Zaburzenia w Batum.

Batum. Wczoraj wieczorem wydarzyło się kilka napadów zbójceckich. W warsztatach rosyjskiego Towarzystwa żeglugi parowej praca spoczywa. Patrole przebiegają przez miasto. Garnizon z powodu niepokoju wzmożniono. Usposobienie publiczności przygnębione.

Adarin. O 40 wiorst od Batum wybuchły rozruchy; 2,000 Mahometan za-protestowało przeciw wprowadzeniu zarządzeń administracyjnych. Znaczna część Turków opuszcza miasto, w czym pomaga im konsul turecki.

Nowe wrzenie w Finlandyi.

Berlin. Donoszą tu, że w Finlandyi potęguje się wrzenie wśród ludności. Wysłano tam petycję do cara z prośbą o przywrócenie praw dawniejszych. Jeśli odpowiedź będzie odmowna, wybuchną prawdopodobnie groźne rozruchy.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka” dołączony jest dodatek.

**Polska
ustuga.**

23 lat
na miejscu.



Miodownik
mistrz szwowski
Katowice, ul. Grundmanna 30
naprzec. kupca Fuchsa
ma, jak znanem od wielu
lat, najlepsze, najtrwalsze
i najtańsze
obuwie wszelkiego
gatunku
dla panów, pań i dzieci.

Buciki
dla chłopców
i dziewcząt przystępu-
jących do Komunii św.

Reparacje dobre i tanio
w własnym warsztacie.

Od 1-go marca przenoszę
moją kancelaryę do domu
p. Bsumka
ul. Tarnogórska 14.

Czapla
adwokat
w BYTOMIU.

Dom towarowy

Braci Barasch, Król. Huta

W środę 1-go, czwartek 2-go, piątek 3-go marca rb.

z dumiewajaco tania oferta

w następujących artykułach:

porcelana, emalia, fartuchy, towary spożywcze.

Prosimy zważać na nasze ogłoszenie w środowym numerze.



Przypomina Pan sobie ?

jak się Pan w zeszłym roku gniewał na trzewiki gdzieindziej zakupione

Przeto zakupuj Pan na wiosnę tylko rzeczywiście dobre, tanie gatunki i nie dotykaj Pan trzewików nie mających żadnej wartości, ponieważ żaden ubior tak prędko się nie zniszczy, jak obuwie, dla tego trzeba być przy zakupie ostrożnym.

Firma **Pyttlik**, która już od czasu jej istnienia szczególnie naciska na to kładzie, aby jej okręg klienteli powiększyć i utrzymać, sprzedaje rzeczywiście wypróbowany, dobry gatunek już za bardzo niską cenę.

Naprzykład sprzedaje:

Wysokie buciki z guzikami,
kolkowane, z skóry końskiej, trwała, rzetelna robota,
22-24 25-26 27-30 31-35
2.25 2.75 3.25 3.25 mk.

Kamaszki dla chłopców, kolkowane 4.00 mk.
Kamaszki dla chłopców, prima wykonanie 5.00 mk.
Pluszowe trzewiki domowe dla panów 2.50 mk.
Wysmien. kamaszki z obsadzką 7.00 mk.
Wysmien. kamaszki z obsadzką, ręczna robota 8.50 mk.

Pyttlik'a dom obuwia

Król. Ćta, ul. Cesarza 38
jest najodpowiedniejszym źródłem zakupna
obuwia dla chłopców i dziewcząt
przystępujących do Komunii św.

Kamaszki dla pań z końskiej skóry, kolkowane 4.50 mk.
Buciki dla pań z guzik. i do sznurow. 5.50 4.50 mk.
Trzewiki dla pań z końskiej skóry, kolkowane, z spinkami, 4, 3.00 mk.
Półkamaszki, robota ręczna, 5, 4, 3.50 mk.

Trzewiki z spinkami dla robotników 5, 4 3.65 mk.
Kamaszki dla robotników 4.50 mk.
Kamaszki dla robotn., pierwszy gat. 5.75 mk.
Kamaszki z końskiej skóry, pierwszy gatunek skóry, z jednego kawałka 7.25 mk.

Szanownej Publiczności Katowic i okolicy polecam uprzejmie moją

pracownię krawiecczyzny i naukę kroju,

prosząc o łaskawe poparcie. Paniąki chcące się wyuczyć łatwego i najnowszego systemu kroju mogą się zgłosić każdego czasu. Na życzenie udzielam osobnego kursu w kroju, 4 tygodnie trwający.

Donoszę także, że będę udzielać kursu kroju w Laurahucie 4 tygodnie trwający. Zgłoszenia przyjmuję w Katowicach pod moim adresem.

Z szacunkiem
W. Urbanowska, Katowice
ul. Dyrekcyjna 4
I piętro, (róg ul. Poprzecznej).

DOM

masywnie budowany, z 3 pomieszczeniami z dobrym interesem handlowym, i morg. pola i ogrodem, blisko szosy, 10 minut od dworca z powodu innego zajęcia z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Joanna Stach
Brzezinka p. Mysłowicami.

DOM o trzech izbach z kuchnią, piwnicami i chlewiami oraz z dwoma morg. pola jest do sprzedania.
Jan Hochul w Brzeźno pod Wesołą.

Heimann Gutherz,

destylacja parowa, fabryka najwykw. likierów i esencji punszowych, Katowice, Rynek

poleca najlepsze rummy, koniaki, araki, esencje punszowe i różne

wina medycynalne po różnych cenach najtańszej.

Najlepsze dubeltowe likiery
litr po 1,10 mk. bez butelki.
Z poważaniem
Heimann Gutherz.

Zygmunt Pinkus

skład skór Bytom, Bäckerstr. przy starym kościele.

Skład skór wierzchnich i spodnich wszelkiego rodzaju dla szewców i siodlarzy, oraz wszystkie artykuły szewskie i siodlarzy. Lupane skóry na pantofle.
Najniższe, lecz stałe ceny.

Przy zakupie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:
przy wypowiedzeniu kwartalnym 5 procent,
" " półrocznym 5 1/2 " "
" " calorocznym 6 " "
od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna

"Kujawski Bank Parcelacyjny", E. G. m. b. H.
w Inowrocławiu (Inowrazław).

Do wykonania wszelkich skarg, prośb, reklamacji podatkowych, szczególnie obrobienia spraw wypadkowych i rent dla inwalidów, jako też pośrednictwa przy kupnach i sprzedażach domów, hipotek, do udzielania dorady w wszelkich sprawach poleca się już od roku założone biuro prawne i agenturę
Jan Gwóźdz
Dąb G.-S., Eichenstrasse
w domu rzeźnika Gabryscha.

z kuznią, w którym jest 8 pomieszczeń i 1/2 morgi pola, jest zaraz do sprzedania albo do wynajęcia.
Franciszek Dubiel
A. Modrzyk w Zaborzu wsi.

Zdumiewająco tanio!

Wszystka instrumentów muzycznych. Proszę sadzić katalogi bezpłatnie. Przy zamówieniach daję przy powoływaniu się na owe ogłoszenie jako dodatek 10 proc. rabatu.
Versandhaus Eduard Lenk
Berlin O., Samariterstr. 15.

DOM

z 4 pomieszczeniami (kuchnia i pokój) nam zamiar z wolnej ręki sprzedać.
Franciszek Dubiel
Gwóźdek pod Zabrzem

Otto Unverhau



Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki zegarków i towarów złotniczych. Ścisłe rzetelny skąd. Pierwsz. warsztat roparacyjny.

Dobrego piasku do budowy dostarcza tanio
Robert Pietruszka
budowniczy w Laurahucie.

DOM

w pobliżu starego kościoła w Katowicach z wielkimi piwnicami i wielką stajnią, bardzo wygodny dla rzeźników lub właścicieli zaprzęgów jest tanio zaraz do sprzedania. Bliższ wiadomości udziela eksp. »Górnoślązka«.

Wyjątkowe ceny.

Od niedzieli do czwartku!

Materye na suknie kratk. podw. 37 fen.
Materye na zapaski metr teraz 37 fen.

Od niedzieli do czwartku!

Koszule trykotowe dla panów dawn. 145 teraz 95 fen.
Koszule białe dla pań teraz 52 fen

Bobrek'a

Koszule dla kobiet barch. daw. 98 teraz 72 fen.
Majtki dla kobiet „ „ 85 „ 65 „

Bobrek'a

dom towarowy

Fartuszk dla chłopców z wyjątkowo grubego płótna skór. teraz 52 fen.
Taśma atlasowa (Haarschleifen) wszystkie kolory teraz 3 fen.

dom towarowy

Katowice

Torebki do szczotek sztuka teraz 25 fen.
Grzeblenie dla dzieci sztuka teraz 3 fen.

Katowice

ul. Poprzeczna 10

Trzepaczki trzcinowe do trzepania dywanów teraz 18 fen.
Szczotki do zamiatania do drążka (czysta szczecina) teraz 48 fen.

ul. Poprzeczna 10

Szczotki ryżowe teraz 7 fen.
Szczotki do włosów teraz 14 fen.

Waga do gospod. z śrubką do stal. teraz 1,45 m.
Żelazka do prasowania teraz 2,35 m.

Ramki do pokrywek teraz 35 fen.
Ramki do kluczy teraz 14 fen.

Swieczniki, wysokie, niklowane teraz 28 fen.
" na noc, ciężkie „ 35 fen.

H. Bobrek'a dom towarowy.

Górnoszlazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoszlazak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

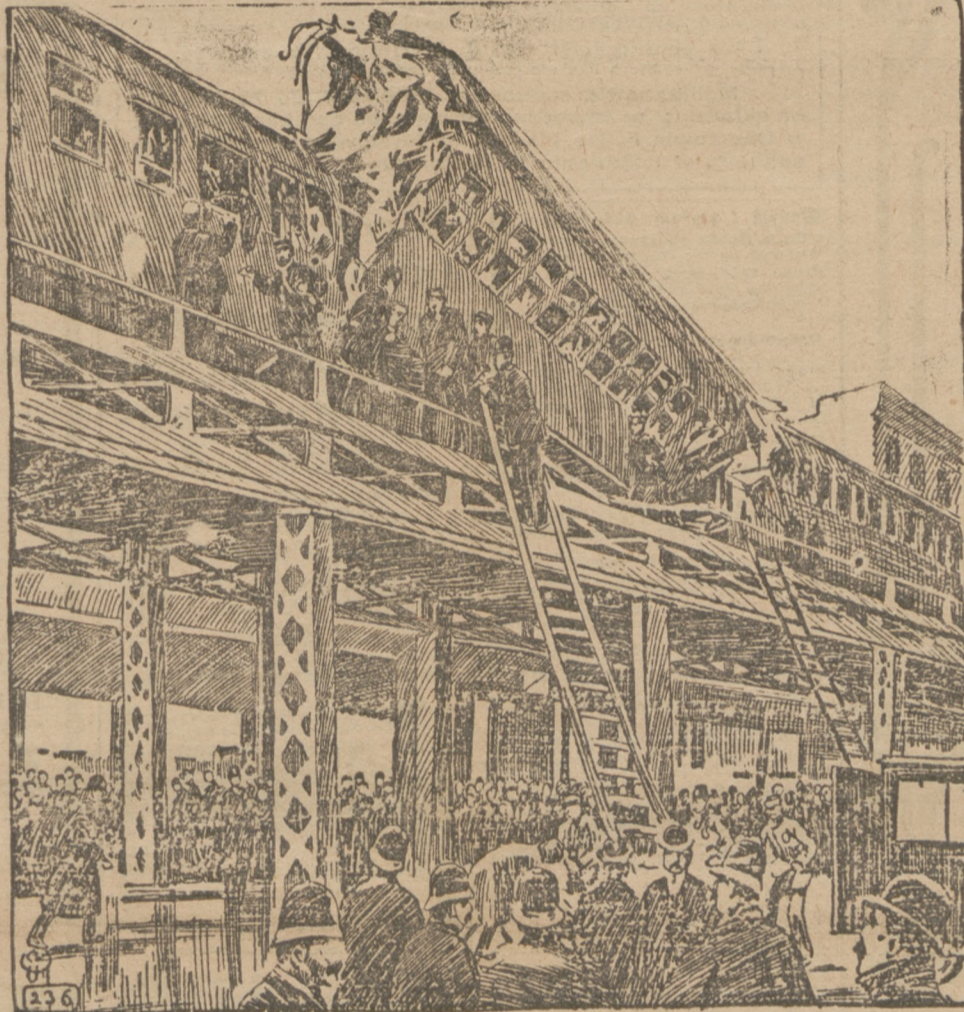
— Telefon Nr. 1049. —

Opłata: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkakrotnym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Rozmaitości.

W twierdzy petropawłowskiej. Jednym z niezliczonych a wybitnych synów Rosji, więzionych w słynnej twierdzy petropawłowskiej, był książę Krapotkin. Jego „Pamiętniki rewolucjonisty“ doczekały się trzech wydań. W książce tej odbija się potężny duch, owiany najczystszy idealizmem, na tle stosunków rosyjskich. W marcu 1864 uwięziono księcia za udział w tajnym stowarzyszeniu, w twierdzy. To, co o tem sam pisze ks. K. ma w tej chwili przełomowej dla Rosji, gdy znowu tysiące przedstawicieli inteligencji (podezrzanych o udział intelektualny w zaburzeniach z dnia 22 go stycznia) wtrącono do współczesnej „Bastylii rosyjskiej“ — wysocy aktualne znaczenie. Oto słowa Krapotkina: Więc to ta straszna twierdza, w której murach przepadło w ciągu 3 ostatnich dziesiątek lat tyle dzielnych sił rosyjskich, której samo imię wypowiada się w Petersburgu drżącym głosem. Tu dręczył Piotr I swego syna Aleksęgo i zabił go własną ręką; tu zamknięto księżnę Tarankanoff do celi, która się podczas powodzi napełniła wodą, tak, że szczury, ratując się przed utonięciem, wdrapwały się na nią; tu dręczył straszny Münnich swoich nieprzyjaciół i kazał Katarzynie II pogrzebć żywcem tych, którzy się sprzeciwiali zamordowaniu jej męża. W ten sposób, są dzieje tej masy kamiennej od czasów Piotra I szeregiem mordów i tortur; opowiadają o pogrzebionych żywcem, skazanych na powolną śmierć, albo szaleństwo, w podziemiach ciemnych i wilgotnych. Tu się zaczęły tortury dekabrystów, którzy pierwsi w Rosji wypisali na swym sztandarze: Rzeczpospolita i zniesienie poddaństwa; zapewne dziś jeszcze można znaleźć ślady po nich w rosyjskiej Bastylii. Tu więziono poetów, jak: Rylejew,



Nieszczęście na kolei nadpowietrznej w Nowym Jorku.

Szewczenko, Dostojewski, Bakunin, Czerniszewski, Pisarew i wielu innych najlepszych pisarzy naszych czasów. Tu męczono i powieszono Karakozowa. Tu się też gdzieś znajdowało więzienie Neczajewa, którego Szwajcaryja wydała Rosji z powodu zwykłej zbrodni. Traktowano go jednak jako niebezpiecznego więźnia stanu, który nigdy światła dziennego nie ujrzal.

Tu także skryto przed światem dwóch czy trzech ludzi, których Aleksander II skazał — jak wieść niesie — na dożywotnie więzienie, ponieważ wiedzieli o jakiejś pałacowej tajemnicy, która miała pozostać nieodkryta. Przedewszystkiem utkwili moje myśli w postaci Bakunina, który po roku 1849 przepędził w austriackim więzieniu dwa lata, do muru przykuty, a potem, wy-

dany Mikołajowi I, musiał się dręczyć jeszcze sześć lat w twierdzy Petropawłowskiej. Oswobodzony stamtąd przez śmierć „żelaznego cara“, wyzwolony wyszedł jeszcze silniejszy i zdrowszy, niż jego towarzysze na wolności. Wytrzymał — powiedziałem sobie — i ja wytrzymać muszę. Moja izba, to była właściwie kazamata dla potężnej armaty. Promień słońca nigdy tu nie dochodził. Malenka okienko, otwór dla spuszczenia pokarmu i szczelina dla dozoru więźnia — dopełniały obrazu. Przez szczelinę spozierał sztyldwach od czasu do czasu. Chciałem z nim zawiązać rozmowę, ale z trwogą zasunął natychmiast zasuwę szczeliny. by ją niebawem znowu otworzyć. Główna rzecz, bym nie stracił zdrowia. Praktyczna gimnastyka musi mi je zachować. Izba ma dziesięć kroków. Postanowiłem w tych ramach odbyć codziennie milę... Krapotkin siedział w twierdzy dwa lata. Ucieczka z niej stanowi jeden z najciekawszych rozdziałów książki.

Wiadomości literackie.

Nr. 2 (na luty) „Przewodnika zdrowia“ (Czarnowski, Berlin, Karlstrasse 32) wyszedł i zawiera:

Treść: Zwalczenie nerwowości przyrodnym sposobem życia: Nerwowość w związku ze zmysłowością. — W słusznej mierze wszystko w czas. — Ma i winien w gospodarstwie nerwów. — Zakończenie. — Z chwil bieżących. — Przetargi i rady. — Rozmaitości: Kuracje postowe. — Wpływ przypraw kulinarnych na trawienie. — Zdradny rocznik chińskiego lekarza.

Kto pragnie zapoznać się z ruchem społecznym we wszystkich krajach europejskich, kto życzy sobie polepszenia swej i swych braci dołi doczesnej, kto chciałby czynnie wziąć udział w ruchu współdzielczym w kraju naszym, niech zamówi sobie książkę O spółkach, która wyszła nakładem „Górnoszlazaka“ i jest po 20 fen. do nabycia.

Na wesela i do Komunii św.

materye na suknie

czarne i białe od 0,75, 1,00—3,25 mk.

Chusty tureckie od 11, 12, 13, 15—40 mk.

Jedwab i atlasy na zapaski

od 1,75, 2,25—6,00 mk.

Wsypy i poduszki od 35, 38, 43—50 fen.

Firanki od 35, 45, 55—100 fen.

Katuny od 25, 35, 45 fen.

Usługa polska! Tanie ceny!

Hugo Lipschütz

ul. Grundmanna 10.

Katowice,

ul. Grundmanna 10.

Destylacja Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, Katowice, ul. Dworcowa 15

poleca na wesela, chrzciny itd. żytniówkę, likiery, cyder, wszystkie gatunki win po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.

Paweł Lotter

skład obuwia

Katowice, ul. Grundmanna 34.



S. Schott, skład skóry

Bytom ul. Krakowska 36.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego.

Zakupuję skórki zajęcze, kozie i królicze po najwyższych cenach.

Paweł Grundmann z Warszawy,

fabrykant instrumentów muzycznych

w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 17.

Wielki wybór

forteplanów, instrumentów elektrycznych, cytr, harmonik itp.

Wielki skład strun.

Własny warsztat dla reparaoyi wszelkich instrumentów muzycznych.

Moritz Pinkus.

Główny skład:

Zabrze,

ul. Następcy tronu

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich

i na podeszwy, dalej

wszelkie artykuły szewskie.

Skóry tupane na pantofle.

Filia:

w Świętochłowicach

ul. Dworcowa

naprzeciwko kościoła kat.

Najniższe ceny.

Nowe pierze

darte i niedarte, także

gotowe pierzyny

po każdej cenie mam zawsze

na składzie. — Odpłata do-

zwolona.

Maks Neumann

Katowice, ul. Grundmanna 30 II piętro.

Ubrania

na miarę

pod gwarancją za bezganne

leżenie po

mk. 22,50

z prima modnych resztek

materyi poleca

Adolf Zolkowitz

Katowice

ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.



Na odpłatę bez podwyższenia ceny.

Kupujcie tylko u fachowca!

Nie kupuj Pan mebli

Kupujcie tylko u fachowca!

nie obejrzawszy wprzód znacznie powiększonego składu firmy . . . **Paweł Meyer, Zabrze,**

ul. następcy tronu 26.

Największy wybór kompletnych urządzeń do pomieszczeń, portyer i firan.

Oglądanie bez przymusu do kupna.

Wszystkie towary wyściełane wykonuje się w własnym warsztacie pod moim osobistym kierownictwem.

Paweł Meyer, tapicer i dekorator.

Premiowane złotym medalem Gliwice 1903.

Dostawiam bez zniżki do domu!



Szanownej Publiczności daję do wiadomości, że jak dotąd, tak i nadal znajduje się mój

skład obuwia

w Bytomiu,

ul. Krakowska nr. 40.

Wiktor Jurek

polsko-katolicki

skład obuwia.

Świeży kolacz i krepki

poleca w każdy targ Edward Restel, Katowice, ul. Grundmanna 34.

Palacze i znawcy znakomitych papierosów pala tylko **Specjalności**

rosyjskiej fabryki papierosów **"ABUR"** w Poznaniu

Wszędzie do nabycia!



Niech Pan także spróbuje!

Z takiej butelki

Mellinshoff'a esencji koniakowej

po 75 fen., sporządzam sobie 212 litra mego cudownego i tak skutującego koniaku. Taksamo sporządza się prędko i w prosty sposób z Mellinshoff'a esencji likierowych: Absinth, Alpenkräuterbitter, Allasch, Ananas, Augustarabitter, Anisette, Apothekerbitter, Arrac, Aromaticque, Boonekamp, Wrocław-ka żytniówka, Kakao, Kalmus, Cherry Brandy, Kurlfürstl. Magenbitter, Cytryna, Cordial, Curacao, Gdańska Goldwasser, Kornak z jajkiem, Eisenbahn, Eisen, Wódka Franza, Ha! and half, Hämorrhoidal, Hamburgs te kropki, Malina, Imbir, Jagd, Kawa, Kräuter-Magenbitter, Kminówka, Maag-Kruiden-Absinth, Magenbitter, Magendocor, Maraschino, Żytniówka Nordhäuser, Orzech, Pepermunt, Miętówka, Persico, Pomarańcza, Rum, Sillery, Steinhäger, Stonsdorfer-Bitter, Toruńskie kropki, Wanilia, Jałowcówka, Marzanka, Płotun i Bkier cynamonowy. Dalej esencje pączkowe, lemoniadowe i na bowle. Podręcznik pod tytułem: Die Getränke-Desillierkunst für jedermann otrzymuje się gratis w składach albo wprost franko od dr. Mellinshoff & Cie, Bückeburg.

Lecz proszę żądać tylko Mellinshoff'a esencji.

Niech Pan nie przyjmuje żadnych innych.

Mellinshoff'a esencja w butelkach po 75 fen. ma na składzie: w Zawodziu-Katowicach aptekarz V. Bauer, w Chorzowie Feliks Pikulik, w Mysłowicach Make Welsenberg, w Roździeńcu N. Breitbarth.

Młodym i starym meżożytnom poleca się do pouszenia, wyszkie w nowym powiększonym nakładzie dzieło radcy med. dra Müllera o

wskazywanym systemie nerwowym i seksualnym oraz o jego radykalnym leczeniu. Wolna przesyłka w kopercie za jedną markę w znaczkach pocztowych. Curt Röber, Braunschweig.

Kupujcie pierze i pościel

wprost z fabryki pościeli C. S. Brasch-Eberswalde Breitestr. 54 znanej z swej rzetelności (dawniej w Jastrzynie).

Wielka pościel tj. pierzynę, spodek i dwie poduszki nasyp. nowym pierzem pod gwar. tylko w dobrych wyspach na jedną osobę po 11, 13, 15, 17 mk., na dwie osoby po 14, 17, 21, 24, 29 mk. i wyżej. Pierze na pościel 50 fen. począwszy, la puch już po 2,50 mk. Nowe gęsie pierze tak jak z gęsi oskubane z całym puchem po 1,40 mk. funt. Wszelkie inne pierze, wspany, powleczenia, płótna na prześcieradła, bieżka żelazne, materace itd. nadzwyczaj korzystnie. Kto raz spróbuje, ten zostaje stałym moim odbiorcą.

Wszelkie prace introligatorskie oprawa książek do nabożeństwa, zeszytów, obrazów i t. d.

wykonuje prędko, gustownie i po cenach umiarkowanych

Księgarnia introligatornia Józefa Gedigi i Sp. w Zależu.

Wielki skład bark. tanio.

Niem. pierwszorz. rowery Roland na życzenie na odpłatę, wpiata 25 do 50 mk. wplat. 5-15m. mied. Za gotówkę 50% spr. rowery od 10 mk.

Proszę darmo żądać cennika Roland-Maschinen-Gesellschaft Kolonia (Köln) 312.

Zegarki!

Czysto srebrne zegarki remontarowe i łańcuszki double sprzedaje po jak najniższych cenach **H. Herzberg Zaborze.**

Jako krawcowa dla pań poleca się **Anna Gruske**, Siemianowice, ulica Bytomska, dom p. Bonkały.

Sklep

z pomieszczeniem, warsztatem, i stajnią, bardzo wygodny dla rzeźnika, jest w moim domu, położonym w środku wsi, zaraz do wynajęcia.

Jan Kania mistrz piekarski w **Debie.**

2 uczni

poszukuje od 1 kwietnia r. b. **Zesfil Rospenk**, Rybnik. Skład towarów kolonialnych, delikatesów i drogeria centralna.

A. Pinczower, skład skóry Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Norddeutscher Lloyd, Bremen, Towarzystwo żeglugi parowej.

Regularne linie pospiesznych i podwójno-srubowych parowców.

Bremen — Nowy York.

Podwójne śrubowe parowce pospieszne:	Podwójne śrubowe parowce pocztowe:
D. Kronprinz Wilhelm 7 marca.	D. Main 4 marca.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 21 marca.	D. Barbarossa 11 marca.
D. Kaiser Wilhelm II 4 kwietnia.	D. Cassel 18 marca.
D. Kronprinz Wilhelm 18 kwietnia.	D. Grosser Kurfürst 25 marca.
D. Kaiser Wilhelm der Grosse 25 kwietnia.	D. Rhein 1 kwietnia.
	D. Brandenburg 8 kwietnia.
	D. Barbarossa 15 kwietnia.

Z Bremen do Baltimore, wprost.

D. Darmstadt 2 marca.
D. Gera 9 marca.
D. Breslau 23 marca.
D. Hannover 30 marca.
D. Chemnitz 6 kwietnia.

Bremen — Galveston.
Bremen — Brazylia.

Resaga cykorya jest najzdrowszą.

Handel skór Adolf Schindler w Katowicach, ulica Grundmanna nr. 16

poleca twój wielki skład **skór wierzchnich i spodnich** oraz wszelkich części, potrzebnych do szycia, **wszystkich artykułów** także potrzebnych do tego zawodu dla szweców i siodlarzy po bardzo niskich cenach.

Skład gotowych pasów do transmisyi.

Nowe bośniackie sliwki, najlepsza mąka „Kaiserauszug“, najlepsza mąka pszenna i rzanna

oraz wszystkie gatunki **krup i makaronów (nudli)** poleca po najniższych cenach **Siegfried Grünthal** Katowice, Fryderykowska 40.

Louis Keins, Król. Huta, ul. następcy tronu 47

filia: Bytom, ul. Długosza 66 w nowym domu p. Adolfa Loewy.

Kanapy	od 30 mk. pocz.
Szafy	25 " "
Komody	18 " "
Stoły przed kanapy	10 " "
Krzeseła	2 " "
Ramy do firanek	0,75 " "

O patenty wystarają się i użytkują takowe **Heimann & Co.** Katowice, plac Fryderyka 3.

Fabryka mebli Bracia Harazim, Rybnik właśc. Emil & Grzegorz Harazim * ul. Żorska przed nowym kościołem katolickim

Największy skład mebli, luster i sprzętów wyściełanych.

Telefon nr. 51. **Największy skład trumien** wszelkiego rodzaju po niskich cenach. Telefon nr. 51.

Łubniawajęco niekto ceny.

Odpłata dozwolona.